

Maciej Paszyn

**REWOLUCJA BRABANCKA W LATACH 1789–1790
W ŚWIEŹLE RELACJI „GAZETY WARSZAWSKIEJ”
I „PAMIĘTNIKA POLITYCZNEGO I HISTORYCZNEGO”**

Cesarz Józef nie żył tak długo aby mógł wznieść
między poddanymi ducha publicznego
„Pamiętnik Polityczno-Historyczny”, listopad 1790, s. 1443.

W wielokulturowej monarchii habsburskiej wydarzenia, do których doszło w Niderlandach austriackich w latach 1789–1790, zaprzeczyły nadziejom, jakie wiązał cesarz Józef II (1765–1790) z unifikacyjną praktyką państwa prowadzoną wedle wzorów światłego absolutyzmu. Rewolucja w Niderlandach południowych oznaczała zakwestionowanie centralistycznej polityki Wiednia. O ile jednak w innych krajach monarchii sprzeciw ten miał charakter bierny, o tyle w Niderlandach austriackich przekształcił się w bunt przeciwko Józefowi II¹. Odwołanie przez cesarza praw i przywilejów stanowych, reorganizacja administracji państwowej, zniesienie historycznego podziału kraju, reformy kościoła – wszystko to doprowadziło do wybuchu rewolucji. Powstanie zakończyło się zdobyciem Brukseli 2 grudnia 1790 r., przez wojska cesarskie dowodzone przez feldmarszałka Blasiusa Bendera.

¹ Południowa część Niderlandów, która pozostała we władaniu Habsburgów, początkowo hiszpańskich, a od 1713 r. austriackich, miała nadal pewien zakres samodzielności. Stosunkowo liberalna postawa namiestników cesarskich i pewna odrębność kulturowa, powodowała, że Niderlandy były odrębnym państwem w monarchii rządzonej przez Marię Teresę i jej syna Józefa II. Nie zapobiegło to wybuchowi zamieszek ludności przeciwko polityce fiskalnej namiestnika, markiza de Prie. Przywódca buntu François Annanes został ścięty 19.09.1719 r. M. Dąbrowski, *Dzieje założenia państwa belgijskiego*, Kraków 1910, s. 100. Ponadto zniesiono w roku 1757 Radę Austriackich Niderlandów, która często faworyzowała ten region. Już w latach sześćdziesiątych Stany protestowały przeciwko podnoszeniu podatków, co wiązało się z kosztami wojny siedmioletniej. Por. J. Black, *Europa XVIII wieku*, Warszawa 1997, s. 438.

Przebieg burzliwych niderlandzkich wydarzeń w dużym stopniu zaważył na ocenie dokonań cesarza Józefa II. Zmusił brata Józefa II, Leopolda II, do odwołania, w imię utrzymania spójności monarchii, części edyktów Józefa II z lat 1781–1787, z wyjątkiem tych dotyczących sprawy chłopskiej. W rzeczywistości bunt Stanów Brabancji był wystąpieniem przeciwko władcy reformatorowi, najwybitniejszemu przedstawicielowi rodu Habsburgów².

Wydarzenia te będą tematem moich rozważań. Chciałbym przedstawić, w jaki sposób postrzegana była przez polską prasę konserwatywną „rewolucja brabancka” lat 1789–1790³. Dodajemy, że w tym samym czasie doszło do wydarzeń, które w istotny sposób zaważyły na historii Polski. W roku 1788 rozpoczął obrady Sejm Wielki, który przeprowadził wiele reform zmieniających obraz państwa. To, podobnie jak wojna Rosji i Austrii z Turcją, absorbowało uwagę polskiej opinii publicznej. Choć to, co działo się w austriackich Niderlandach rozgrywało się z dala od polskich granic, polski czytelnik otrzymywał w miarę dokładne informacje o buncie stanów niderlandzkich przeciwko polityce Józefa II.

Przebieg rewolucji brabanckiej nie został dokładnie opisany w polskiej literaturze przedmiotu. Wyjątkiem jest tu praca Mariana Dąbrowskiego *Dzieje powstania państwa belgijskiego* poświęcona w znacznym stopniu powstaniu roku 1830, kiedy to Belgia oderwała się od Królestwa Niderlandów. Interesującym nas wypadkom autor poświęca niewielki rozdział pracy. Jest to jednak i tak jedno z niewielu opracowań z zakresu historii Belgii traktujące o rewolucji brabanckiej⁴. W *Historii Belgii* autorstwa Janusza Łąptosa, interesujący nas problem został opisany stosunkowo skromnie⁵. Także autorzy niemiecko- i anglojęzyczni poświęcają temu wydarzeniu bardzo mało miejsca, częstokroć pomijając je milczeniem. Przykładem może być książka Heinricha Benedikta *Als Belgien Oesterreich war*, opisująca historię Niderlandów od 1713 r. Autor przeznaczą na omówienie powstania brabanckiego kilkanaście stron. Więcej uwagi poświęca Benedikt wydarzeniom, do jakich doszło w latach wcześniejszych, np. działalności cesarza Karola VI, założyciela Kompanii Ostendzkiej, specjalizującej się w handlu z Indiami⁶.

² M. Wawrykowska, *Dzieje Niemiec 1648–1789*, Warszawa 1978, s. 134; H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Warszawa 1986, s. 136 i n.

³ Pozostaje otwarte pytanie, jak nazwać teren, na którym doszło do interesujących nas wydarzeń. Zarówno autorzy polscy, jak zagraniczni wymiennie stosują terminy: Niderlandy austriackie, Belgia, rzadziej natomiast nazwę Brabancja, ponieważ była to tylko jedna z prowincji ówczesnych Niderlandów E. H. Kossmann, *The Low Countries*, Oxford 1978, ss. 53–55; H. Benedikt, *Als Belgien Oesterreichisch war*, Wien 1960, s. 232–239.

⁴ M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 100–110.

⁵ J. Łąptos, *Historia Belgii*, Wrocław 1994, s. 113–117.

⁶ H. Benedikt, *op. cit.*, s. 5–65.

To, co działo się w latach 1789–1790 w Belgii, jest więc mało znane polskiemu czytelnikowi. Utrudnia to badaczowi szczegółową analizę wydarzeń związanych z omawianym powstaniem.

Podobnie rzecz ma się z polską literaturą prasoznawczą. Polskie periodyki tego okresu mają bogatą literaturę. Dotyczy to także wymienionych w tytule artykułu gazet. Zarówno „Gazeta Warszawska”, jak i „Pamiętnik Polityczny i Historyczny”⁷, doczekały się swoich monografii. Najbardziej znane z nich to prace Jerzego Łojka⁸ i Ireny Homoli-Dzikowskiej⁹. Niestety charakter obu przesądza o tym, że interesujące nas zagadnienia są przez autorów pomijane milczeniem. W efekcie problem rewolucji brabanckiej nie został jeszcze opracowany pod kątem jak recepcji w polskiej prasie z tego okresu.

Artykuł niniejszy, opracowany na podstawie dostępnych zasobów prasowych Biblioteki Narodowej i Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, jest próbą wypełnienia tej luki w polskim prasoznawstwie. Autor starał się przedstawić czytelnikowi w miarę pełną informację faktograficzną i interpretacyjną dotyczącą rozważanego zagadnienia. Wydarzenia niderlandzkie lat 1789–1790 były bacznie obserwowane przez opinię europejską. Wkrótce, co prawda rewolucja francuska zdominowała doniesienia prasy europejskiej, co wiązało się z jej zasięgiem i charakterem. Francja nadal postrzegana była jako potęga europejska, ważny czynnik równowagi na kontynencie. Belgię zaś widziano jako zbuntowaną prowincję Cesarstwa. Nie oznacza to jednak, że tamtejsze wydarzenia nie były z uwagą śledzone w Europie, w tym także w Polsce.

Analizie poddano dwie polskie gazety ukazujące się w interesującym nas okresie. Były to „Gazeta Warszawska”, wydawana przez księdza Stefana Łuskińskiego (1725–1793)¹⁰ i „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” redagowany przez Piotra Świtkowskiego (1744–1793)¹¹. Warto by pokusić się o krótką charakterystykę powyższych tytułów. Obaj redaktorzy, Świtkowski i Łuskiński, byli księżmi, członkami rozwiązanego w 1773 r. zakonu jezuitów. Na tym kończyły się jednak podobieństwa pomiędzy nimi. Zresztą, w samych założeniach oba periodyki różniły się w sposób zdecydowany.

⁷ W dalszej części artykułu, głównie w przypisach, będę stosował skróty, odpowiednio GW i PPH.

⁸ J. Łojek, *Gazeta Warszawska księdza Łuskińskiego*, Warszawa 1959. Nie jest to pierwsza monografia „Gazety”. Już w roku 1855 ukazała się książka J. Bartoszewicza, *Gazeta księdza Łuskińskiego*.

⁹ I. Homola-Dzikowska, *Pamiętnik Historyczno-Polityczny Piotra Świtkowskiego*, Kraków 1960.

¹⁰ *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 577–579; J. Łojek, *op. cit.*, s. 9 i n.

¹¹ I. Homola-Dzikowska, *op. cit.*, s. 10–24.

Wydawana od 1773 r. „Gazeta”, była typowym pismem informacyjnym wzorowanym na gazetach angielskich¹². Ukazywała się w środy i soboty, miała cztery strony i suplement. Zawierała korespondencje z Polski, Europy i świata. Informacje czerpano głównie z docierających do Warszawy periodyków: „Gazety Leydejskiej”, jak powszechnie nazywano „Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits”, „Gazette de France” i „Gazety Hamburskiej”¹³. Wykorzystywano także relacje osób powracających z zagranicy. Pismo księdza Łuskiny podawało zwięzłe wiadomości bez komentarza. Gazeta uważana była za źródło informacji. Stosunkowo mało miejsca poświęcano wydarzeniom zachodzącym w Rzeczypospolitej. Na pierwszej stronie zamieszczono dane dotyczące życia dworskiego i obrad Sejmu. Informacje zagraniczne docierały z ok. trzytygodniowym opóźnieniem. Informacje publikowane z opóźnieniem były opatrzone datą wskazującą kiedy doszło do danego wydarzenia. Dzięki temu nie zdarzały się pomyłki w datacji. Można stwierdzić, że „Gazeta Warszawska” zaspokajała podstawowe potrzeby informacyjne społeczeństwa polskiego przed okresem Sejmu Czteroletniego.

„Gazeta Warszawska” straciła swą niezagrożoną pozycję w dobie Sejmu Wielkiego, kiedy to przestało wystarczać jednostronne i konserwatywne informowanie społeczeństwa o wydarzeniach w Polsce i na świecie. W całym kraju nastąpiło nieznane dotąd ożywienie polityczne, którego ośrodkiem była Warszawa. Wydawało się to korzystne dla pozycji księdza Łuskiny. Na przeszkodzie pełnemu sukcesowi, finansowemu i prestiżowemu stanęły jednak poglądy polityczne redaktora gazety. Ksiądz Łuski był bowiem gorącym wielbicielem Katarzyny II i w korzystnym świetle przedstawiał jej działania. W dobie Sejmu Wielkiego tego typu poglądy redaktora największej gazety w kraju budziły niechęć i zastrzeżenia. Dopiero pojawienie się na rynku prasowym w roku 1791 „Gazety Narodowej i Obcej” doprowadziło do złamania monopolu informacyjnego księdza Łuskiny¹⁴.

Zupełnie inny charakter miał „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” Piotra Świtkowskiego, wydawany w Warszawie w latach 1782–1792¹⁵.

¹² Stało się tak na podstawie dekretu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z 9.11.1773 r. W tym samym dniu ogłoszono papieskie *breve* kasujące zakon jezuitów. Łuski postarał się, aby przywilej królewski był datowany na ten dzień. Wiązało się to z podtrzymaniem starego przywileju prasowego wydanego przez Augusta III. Łuski próbował zdobyć poparcie króla umieszczając w winiecie gazety herb Poniatowskich – Ciołek. Jednak nie tylko takie pociągnięcia jednały Łuskiemu łaskę królewską. Ważniejsze wydaje się zobowiązanie redaktora do wpłacania do kasy królewskiej 7 tys. zł rocznie. Por. J. Łojek, *op. cit.*, s. 7.

¹³ Idem, *Dziennikarz i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960, s. 58.

¹⁴ Idem, *Historia prasy polskiej w latach 1661–1830*, Warszawa 1975, s. 94. Por. A. Goriaczko, *Gazeta Narodowa i Obca*, Wrocław 1953.

¹⁵ J. Łojek, *Historia...*, s. 94; I. Homola-Dzikowska, *op. cit.*, s. 38. Pełna nazwa gazety w chwili jej powstania brzmiała „Pamiętnik Polityczny i Historyczny przypadków

Ukazywał się on jako miesięcznik, w postaci broszurki o objętości 7–8 arkuszy papieru. Stosując dzisiejsze kryteria częstotliwości wydań, doboru materiałów, możemy powiedzieć, że pismo Piotra Świtkowskiego było miesięcznikiem zajmującym się sprawami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi. Zamieszczano w „Pamiętniku” opisy konfliktów międzynarodowych, takich jak wojna siedmioletnia czy wojna rosyjsko-szwedzka lat 1788–1790. Zawiera „Pamiętnik” także informacje o podróżach i odkryciach geograficznych. Opisuje losy wynalazków tak ekscytujących ludzi Oświecenia, jak np. balon braci Montgolfier. Prawdopodobnie jedynym autorem gazety były sam redaktor Piotr Świtkowski, podpisujący się własnym imieniem¹⁶. Także on wykorzystywał najpewniej gazety angielskie i francuskie, np. „Journal de Bouillon”, „Journal de Paris” oraz niemieckie, takie jak „Gazeta Hamburska”. Z nich to zapewne czerpał informacje o wydarzeniach w Niderlandach austriackich. Nakład „Pamiętnika” wynosił ok. 500 egzemplarzy, co było liczbą stosunkowo wysoką¹⁷. Fakt, że „Pamiętnik” ukazywał się co miesiąc i nie zagrażał pozycji „Gazety Warszawskiej” nie uchronił Świtkowskiego od konfliktu z Łuskiną. Wiązało się to głównie z postępowym charakterem „Pamiętnika”, co było nie do przyjęcia dla konserwatywnego redaktora „Gazety”. Prawdopodobnie Łuskiną kierowała obawa przed utratą części wykształconych czytelników, co – zważywszy na ubogi rynek prasowy w Polsce – groziło krachem finansowym. Na łamach obu gazet pojawiają się więc artykuły polemiczne. Celuje w tym zwłaszcza „Gazeta”¹⁸. Jednak ta otwarta wojna prasowa zakończyła się po interwencji jurysdykcji marszałkowskiej, która wydała w czerwcu 1784 r. zakaz wysyłania obu pism do prenumeratorów do czasu, „aż one przeczytane będą i przelustrowane od osoby na to wyznaczonej od J. W. marszałka aby redaktorzy nie zwodzili publikum”¹⁹.

Niejako przy okazji pojawia się pytanie o zakres cenzury w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej. Tradycja wolności słowa wyrosła w Polsce z tradycji słowa mówionego. Wyrazem tego było życie polityczne na sejmach i sejmikach. Interesujące spojrzenie na sprawy cenzury prezentuje

ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególnie interesujących”. W 1784 r. zmieniono tytuł na „Pamiętnik Historyczno-Polityczny...”, w 1788 r. nastąpiła ponowna zmiana – ukazywał się wtedy „Pamiętnik Polityczno-Historyczno-Ekonomiczny...”

¹⁶ Niektórzy autorzy sugerują, że również inne osoby zamieszczały w „Pamiętniku” swoje artykuły, np. Ferdynand Nax lub lekarz królewski Michał Bergonzoni. Por. I. Homola-Dzikowska, *op. cit.*, s. 32.

¹⁷ J. Łojek, *Historia...*, s. 95. Łojek podaje liczbę 200 egzemplarzy. Z kolei I. Homola-Dzikowska obcuje przy 500 egzemplarzach, *op. cit.*, s. 27.

¹⁸ Łuskiną popierał przeciwnika Świtkowskiego B. Wyrwicz, autora napastliwego utworu *Pamiętnikowi pro memoria*, ukazującego się w latach 1783–1785. Por. J. Łojek, *Dziennikarze...*, s. 95 i n. I. Homola-Dzikowska, *op. cit.*, s. 27–35.

¹⁹ *Ibidem*, s. 35.

Alina Grześkowiak-Krwawicz. Twierdzi ona, że w dobie Sejmu Wielkiego niechętnie patrzono na jakąkolwiek cenzurę, wychodząc z założenia, że wolność słowa to jedno z fundamentalnych praw ustroju Rzeczypospolitej. Nie znaczy to jednak, że wolność ta nie miała żadnych granic. Tymi granicami były dobro państwa i jednostki.

Ograniczenia druku nie były w Polsce zbyt znaczące²⁰. Interwencja marszałka w spór pomiędzy Łuskiną a Świtkowskim jest jedyną tego typu w Polsce stanisławowskiej. O ile wolność druku została zagwarantowana dopiero w Konstytucji 3 maja, to w praktyce w Polsce nie istniała instytucja cenzury. Występowała cenzura kościelna, ale odnosiła się ona do dzieł poruszających sprawy wiary i religii. Ponadto sami autorzy starali się zamieszczać takie teksty, które nie spowodowałyby interwencji straży marszałkowskiej²¹.

Wydarzenia w Niderlandach w roku 1787, będące swoistym prologiem rewolucji brabantkiej, zostały przez oba pisma opisane stosunkowo dobrze. Jednak inne bieżące wydarzenia spychały je na plan dalszy. „Gazeta” w 1787 r. najwięcej miejsca poświęciła spotkaniu Katarzyny II i Józefa II, do którego doszło w maju w Chersoniu. Pierwszą informację o zamieszkach w Niderlandach zamieściła w lipcu tegoż roku, pisząc o nieuchwaleniu przez Stany Brabancji podatków, dopóki cesarz nie potwierdzi dotychczasowych przywilejów²². Bez wątpienia wykorzystano wizytę cesarza w Chersoniu, aby rozpocząć na wielką skalę akcję nieposłuszeństwa wobec władcy. Para gubernatorska – arcyksiążę Albert i Maria Krystyna, siostra cesarza – zgodziła się na spełnienie żądań Stanów. Zostały one wydrukowane w lipcowym numerze „Pamiętnika”²³. Zarówno „Gazeta”, jak i „Pamiętnik” informują o odwołaniu dekretów cesarskich.

Początkowo „Gazeta” bagatelizowała wydarzenia w Niderlandach, prowadząc je do problemu seminarium w Louvin, którego słuchacze, prawdopodobnie kierowani przez opozycyjnych wobec cesarza duchownych, wywołali zamieszki stłumione przez władze²⁴. Prawdziwy kryzys miał się dopiero rozpocząć. „Gazeta” pisała o mundurach ochotników brabantkich, w barwach czarno-czerwono-żółtych, będących symbolem Brabancji, Flandrii

²⁰ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskusje o wolności słowa w czasach stanisławowskich*, „Kwartalnik Historyczny” 1995, R. 102, nr 1.

²¹ *Ibidem*, s. 45.

²² GW, 6.07.1782 r., nr 52, s. 2, oraz 4.07.1787 r., nr 51. E. H. Kossmann pisze, że Stany znajdowały się pod wpływem Hendrija van der Noota (1731–1827). Więcej informacji o głównych postaciach rewolucji, van der Nootcie, Jeanie François Voncku (1743–1792), Jeanie-Andre van der Meersch znajduje czytelnik w: *Bibliographie Nationale du Belgique*, wyd. w l. 1866–1959 przez L’academie Royale des Sciences des Lettres et des Beaux-Arts de Belgique.

²³ PPH, 07.1787 r., s. 361.

²⁴ *Ibidem*.

i Hainaut, co miało być wyrazem niezależności od cesarza²⁵. Publikowała także tekst odezwy Józefa II do Stanów Niderlandzkich z 3 lipca 1787 r.;

nigdy nie było moją intencją obalić konstytucję Prowincji Niderlandów moich [...] zatrudniłem się niektórymi reformami, chciałem tylko szkodliwe prawa reformować...²⁶

Po tym niemalże usprawiedliwiającym wstępie listu do poddanych władca przypomina o swoich prawach, wyzywając jednocześnie do zaprzestania oporu i zdania się łaskę cesarza. Píše:

Tym sposobem postępując nie przewidywałem jakowego sprzeciwienia się [...] chcę to przypisać nieporozumieniu [...] gdyby zaś szkodliwe wymówki kontynuowane były, tedy ściągnęlibyśmy na siebie skutki nieszczęścia...²⁷

W tym samym numerze czytamy informacje o wezwaniu do Wiednia gubernatorów Alberta i Marii Krystyny, a także przedstawiciela cesarza, hrabiego Ludwika Karola Belgijoso. Znajdziemy tu również wzmiankę o wysłaniu przez Stany trzech przedstawicieli, w osobach kanonika antwerpskiego księdza Marasa, grafa de Limingen i ławnika z Brukseli, de Vieusarda, którzy mieli przedstawić racje prowincji. „Gazeta” przedstawia też listę trzydziestu jeden deputowanych, którzy zostali wysłani przez Stany Generalne wszystkich prowincji niderlandzkich²⁸. Dowiedzieć się z niej także możemy o instrukcjach, jakie otrzymali wysłannicy Stanów²⁹. W lipcu 1787 r. „Pamiętnik” przekazał żądania, jakie wysuwają Stany Brabanckie. Oto niektóre z owych postulatów: domagano się pozostawienia Rady Brabanckiej, władza urzędników powinna być określona, żaden z mieszkańców Niderlandów nie może być sądzony za granicą prowincji³⁰. Jednak autor dość krytycznie ocenia działania opozycji. Zaznacza na samym początku, że „narody mają w podejrzeniu działania władcy, [...] łatwo przekroczyć granice słusznej władzy swojej”³¹. Wydaje się, że jest to bardzo trafne oddanie skomplikowanej sytuacji wewnętrznej Niderlandów austriackich. Przenikliwy autor, jakim był bez wątpienia Piotr Świtkowski, obserwował eskalację niechęci mieszkańców Niderlandów do swojego władcy. Pisał, że Stany stają na straży własnych interesów, że nie rozumieją celów, do jakich dąży cesarz. Jako legalista niechętnie odnosił się do ludowego charakteru

²⁵ Była to pozostałość po okresie konfliktu o Skalde z Holandią w 1785 r., kiedy to wiele ochotników wstąpiło do milicji obywatelskich mających wspierać wojska cesarskie. Por. J. Łaptos, *op. cit.*, s. 113–114; M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 103–105; H. Benedikt, *op. cit.*, s. 231–235.

²⁶ GW, 8.08.1787 r., nr 63, s. 3.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ GW, 12.08.1787 r., nr 66, s. 3.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ PPH, 07.1787 r., s. 631.

³¹ PPH, 07.1789 r., s. 627–628.

wydarzeń, pisząc, że „gmin zwłaszcza moc ustawodawczą [...] zniszczono powagę cesarza”³². Konkludował, że w razie konfliktu zbuntowane Stany pozostaną osamotnione wobec potęgi cesarza, żadne państwo ich nie wesprze³³. Interesująca wydaje się ocena wydarzeń przedstawiona w październikowym wydaniu „Pamiętnika”:

cała Europa wygląda ciekawie jak cesarz miał uważać opieranie się poddanych swych, zrazu się zgadzał na pozwolenstwo, które Gubernatorstwo okazali [...] lecz natręctwo Stanów okazało postanowienie inaczej postępować³⁴.

O wysłaniu hrabiego Ferdynanda Trautmansdorfa, dotychczasowego przedstawiciela cesarza w Moguncji, który miał zastąpić Murraya, donosiła „Gazeta Warszawska” 12 września 1787 r. pisząc, że: „Trautmansdorf został wezwany przed oblicze cesarza i ślubował, że odzyska dziedzictwo Pana swego”³⁵. „Pamiętnik” stwierdza lakonicznie, że „Trautmansdorf, dotychczasowy poseł w Moguncji, dostał od cesarza moc, aby ze Stanami Niderlandu pozostałe trudności ułatwił i starał się o przywrócenie pokoju”³⁶. Stłumienie przez nowego przedstawiciela cesarza rozruchów, jakie wybuchły po restytucji odwołanych edyktów Józefa II, nie zostało należycie odnotowane przez polskich obserwatorów wydarzeń niderlandzkich. W „Gazecie” znaleźć możemy jedynie wzmianki o rozruchach w Louvin, Namur, Mons³⁷. Dla księdza Łuskińy są to pospolite rabunki, słusznie zwalczane przez władze. Większe znaczenie zdaje się mieć fakt złożenia życzeń noworocznych przez spacyfikowane Stany Generalne Trautmansdorfowi³⁸. W „Pamiętniku” natomiast znajdujemy krótką wzmiankę o zakazie używania trójkolorowych kokard będących symbolem oporu wobec cesarza³⁹.

W roku 1788 pojawiają się w „Pamiętniku” i w „Gazecie” informacje o planie zamiany Niderlandów na Bawarię⁴⁰. Przykładem może być informacja z kwietnia 1788 r. opatrzona komentarzem, że cesarzowi bardzo zależy na

³² PPH, 08.1787 r., s. 746.

³³ *Ibidem*, s. 753. Pomimo konfliktów prusko-austriackich, Fryderyk Wilhelm II nie mógł pokusić się o otwarty konflikt z Austrią w obronie Stanów belgijskich. Ponadto w tym samym czasie był zaangażowany w interwencję po stronie stadthoudera Wilhelma V.

³⁴ PPH, 10.1787 r., s. 916.

³⁵ GW, 12.09.1787 r., nr 74, s. 3.

³⁶ PPH, 10.1787 r., s. 922.

³⁷ GW, 24.10.1787 r., nr 83, s. 2.

³⁸ GW, 14.01.1788 r., nr 4, s. 2.

³⁹ PPH, 10.1787 r., s. 922.

⁴⁰ PPH, 04.1788 r., s. 324. Podobnie jak w „Gazecie” wiodąca jest tu sprawa wypełnienia zamierzeń Marii Teresy, dążącej do wymiany Niderlandów na Bawarię, H. Wereszycki, *op. cit.*, s. 145 i n.; F. Fejto, *Józef II. Habsburg rewolucjonista*, Warszawa 1989; R. Kann, *Geschichte des Habsburgerischen Reiches*, Wien 1990, s. 175–178. Austria nie znalazła poparcia dla swoich planów u francuskiego sojusznika Ludwika XVI, podobnie jak w roku 1785, podczas konfliktu o żeglugę na Skaldzie nie poparł swego cesarskiego szwagra.

pozyskaniu Bawarii. „Pamiętnik” pisze: „Cesarzowi JMCi zależy bardzo na tem, aby pozyskać tę prowincję, za Nederland, o co starała się jego matka”. Przez cały rok 1788 i pierwszą połowę 1789 wiadomości z Niderlandów są stosunkowo skąpe. Jedynymi informacjami są wzmianki o zaburzeniach, do jakich doszło w Louvin w związku z protestami obywateli i kleryków tamtejszego seminarium, co było związane z likwidacją owej instytucji. Gazety informują o aresztowaniach uczestników protestów. Podawano różną liczbę ofiar. „Gazeta” mówi o 23 osobach aresztowanych⁴¹, „Pamiętnik” pisze o straconych czterech obywatelach Louvin⁴². Rozbieżność mogła być spowodowana faktem korzystania z dwóch różnych źródeł.

Należy pamiętać, że „Gazeta Warszawska” zamieszczała tylko korespondencje, natomiast „Pamiętnik” przekazywał informacje opatrzone własnym komentarzem. Ważny jest także fakt stosunku redakcji do opisywanych wydarzeń. Nie można wówczas mówić o obiektywizmie dziennikarskim. „Gazeta” była niechętnie ustosunkowana do buntowników, popierała działania cesarza. „Pamiętnik” okazywał sympatię do niderlandzkich poddanych cesarza Józefa II, nie pozbawioną krytycznego spojrzenia na problemy, które spowodowały powstanie belgijskie⁴³.

Wybuch powstania w 1789 r. został odnotowany przez oba periodyki. Stało się tak, pomimo iż uwagę Europy zaprzętały dwa wydarzenia, wojna Rosji i Austrii z Portą Otomańską, oraz – początkowo w mniejszym stopniu – to, co działo się we Francji.

Informacja o odwołaniu przez cesarza Jeuyese Entree znalazła się w lipcowym numerze „Gazety”⁴⁴. Dokładnie przedstawiono wydarzenia z Brukseli z 18 czerwca 1789 r., kiedy to na mocy rozporządzenia cesarskiego cofnięto przywileje Jeuyese Entree. Opisano także posunięcia władz mające na celu przeciwdziałanie ewentualnemu zbrojnemu oporowi Stanów. Z tekstu dowiedzieć się możemy, że opieczętowano archiwa, wystawiono strażę w newralgicznych punktach Brukseli. Na uwagę zasługuje fakt, że Łuskina rozumiał, jakie niebezpieczeństwa stwarza decyzja cesarza⁴⁵. Baczny obserwator wiedział, że Stany nie zgodzą się na zniesienie dotychczasowych przywilejów i praw.

Pierwszym sygnałem o niepokojach w Niderlandach są informacje o rozruchach w Mons, Louvin, Tournai, zamieszczone w „Gazecie” we wrześniu 1789 r. „Gazeta” informuje także o przejściu na stronę rebeliantów

⁴¹ GW, 10.08.1789 r., nr 66, s. 2.

⁴² PPH, 07.1789 r., s. 325.

⁴³ Przykładem mogą być słowa Świtkowskiego, będące komentarzem do żądań Stanów Brabancji: „Gdyby Stany pozostały tylko przy prośbie, cesarz by ich wysłuchał, ale Stany się daleko zapuściły”. PPH, 08.1787 r., s. 746.

⁴⁴ GW, 15.12.1789 r., nr 56, s. 2–3.

⁴⁵ Pisze on: „Coraz ciemniejsze chmury nad Niderlandem się zebrały”. *Ibidem*.

pulkownika Jeana Andre van der Meerscha, przyszłego dowódcy sił zbrojnych powstania⁴⁶. Jednakże nie oznaczało to jeszcze rozpoczęcia walki zbrojnej z Habsburgami. Spiskowcy nie byli przygotowani do starcia z wojskami Józefa II. Ponadto kłótnie wśród członków Komitetu Patriotycznego, rezydującego w Bredzie osłabiały przygotowania do walki. Według Dąbrowskiego siły patriotów liczyły nieco ponad dwa tysiące żołnierzy. Dlatego też Henrijk van der Noot liczył głównie na interwencję mocarstw północnych. W tym też duchu prowadził, jako *l'agent du peuple Brabancon*, zakrojoną na szeroką skalę akcję dyplomatyczną⁴⁷.

Nie odnotowano natomiast w ogóle działalności Jeana-François Voncka i jego tajnego stowarzyszenia Pro Aris et Focis. Prawdopodobnie jej spiskowy charakter spowodował, że nie zauważono istnienia tej ponad czterdziestotysięcznej organizacji⁴⁸.

Do szybszego niż się spodziewano rozpoczęcia powstania doszło w wyniku zdrady. Według „Gazety” stało się to 21 października 1787 r., kiedy to władze, poinformowane przez niejakiego Aleksandra Robineau⁴⁹, odkryły „spisek prochowy” w Brukseli, co stało się powodem wybuchu powstania⁵⁰.

W miarę dokładnie opisuje „Gazeta” przebieg pierwszych starć zbrojnych powstańców van der Meerscha, z wojskami austriackimi namiestnika Trautmansdorfa. Odnotowano pierwszy sukces, jakim było zdobycie przez Belgów miasta Turnhout 26 października 1789 r. Informacja to ukazała się na łamach „Gazety” 14 listopada⁵¹.

Dopiero w listopadowym numerze „Pamiętnika” pojawiają się pierwsze doniesienia o wydarzeniach w Belgii. Świtkowski dokładnie relacjonuje ich przebieg. Duży nacisk kładzie na sprawy związane z działalnością seminariów

⁴⁶ GW, 5.09.1789 r., s. 2. Van der Meersch był doświadczonym żołnierzem, weteranem wojny siedmioletniej, uczestniczył w bitwie pod Rosbach w 1758 r. Służył także w armii francuskiej. Por. H. Benedikt, *op. cit.*, s. 232–234. Według J. Łaptosa, *op. cit.*, s. 114, van der Meersch objął dowództwo nad ochotnikami 30.08.1789 r.

⁴⁷ M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 103–104.

⁴⁸ Stosunkowo dużo na ten temat pisze M. Dąbrowski. Stwierdza, że Vonck stał na czele „kolosalnej organizacji, która budziła podziw swą sprężystą akcją i niezwykłą propagandą”. Organizacja przyjęła system dziesiętny, była znakomicie zakonspirowana. Dąbrowski twierdzi nawet, że spiskowcy zyskiwali na ciągłych konfliktach pomiędzy księciem d'Alton a Trautmansdorffem, którego współpracownik Crempipen ostrzegał Voncka przed aresztowaniami. M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 105.

⁴⁹ M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 105.

⁵⁰ GW, 18.11.1789 r., nr 92. Spisek ten miał na celu wysadzenie ratusza brukselskiego wraz z obecnymi tam przedstawicielami władz. Nie potwierdzają tej wersji dostępne w Polsce opracowania. Według autora notatki nieznanemu z imienia delator otrzymał sumę równą 15 tys. zł. Nie wiadomo czy otrzymał zapłatę zważywszy że rozpoczęły się działania zbrojne. M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 106 twierdzi, że powstanie wybuchnąć miało 10 listopada 1789 r.

⁵¹ GW, 15.11.1789 r., nr 87, s. 3. Przeczytać możemy, że „patrioci zdobyli miasto Turnhout dn. 26. Oktobra”.

duchownych w Louvin. W ich zamknięciu upatruje głównej przyczyny niepokojów. Aresztowanie arcybiskupa Mechelen, kardynała Frankenberga na rozkaz Trautmansdorfa miało być jednym z powodów wybuchu ruchów⁵². Wspomina także o manifestie antycesarskim z maja 1789 r., wydanym przez emigrantów belgijskich skupionych w Komitecie Patriotycznym w Bredzie, w Holandii. Na czele Komitetu stał van der Noot. Autorzy manifestu piszą, że to polityka Józefa II zmusiła ich do tego kroku. Rewolucjoniści występują tu jako przedstawiciele całego społeczeństwa Niderlandów. Stwierdzają, że „zostali przymuszeni imieniem ludu brabantkiego”⁵³, kreując się w ten sposób na organ dowódczy przyszłego powstania. Odrzucenie przez władze holenderskie wysuwanego przez Austriaków żądania wydania van der Noota i jego towarzyszy, zaostriżyło i tak już napiętą sytuację pomiędzy Hagą a Brukselą. Piotr Świtkowski podkreśla wpływ wydarzeń we Francji na powstanie w Belgii. Píše: „Duch wolności i przykład Francji rozszerzył się po Niderlandach”⁵⁴. Wiadomości o rewolucji niderlandzkiej z 1789 r. kończą się wiadomością o buncie Brugii i Gandawy 17 listopada⁵⁵.

Podobnie organ prasowy ks. Łuskiny pod tą samą datą informuje o zajęciu przez powstańców tych dwóch ważnych miast. Jednak w tymże numerze „Gazety” podana jest błędna wiadomość o pokonaniu przez cesarskiego generała Richarda d’Altonę powstańców pod Turnhot⁵⁶. W rzeczywistości 26 października powstańcy zdobyli to miasto bronione przez generała Schroedera. Na jego miejsce powołano generała de Lilien⁵⁷. „Gazeta” jeszcze w roku 1789 zdążyła poinformować o wycofaniu się wojsk generała d’Altony z Brukseli. Nastąpiło to 12 grudnia 1789 r.; stolica Niderlandów była wolna⁵⁸. Zarówno „Gazeta”, jak i „Pamiętnik” opisują gwałty i grabieże popełniane przez wycofujące się wojska generała d’Altony. Gazeta podaje przykład miasta Ixilles złupionego przez Austriaków⁵⁹.

O konserwatywnym charakterze rewolucji świadczyć może sojusz zawarty 30 listopada 1789 r. pomiędzy Brabancją i Flandrią. W dokumencie tym

⁵² PPH, 11.1798 r., s. 132.

⁵³ *Ibidem*, s. 136.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 138.

⁵⁵ PPH, 12.1789 r., s. 898. Według Dąbrowskiego do wydarzeń tych doszło 13.11.1789 r. Por. M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 108.

⁵⁶ GW, 28.12.1789 r., nr 103, s. 3. Por. J. L. Polasky, *Revolution in Brussels 1787–1793*, New York 1987, s. 267.

⁵⁷ GW, 9.12.1789 r., nr 96, s. 4. Znajdujemy tam także informację, że „cała Flandrya miała przyłączyć się do rokoszanów. Dwór opuścił Brukselę i wyjechał”.

⁵⁸ Miało to nastąpić w wyniku krwawych walk pomiędzy powstańcami a wojskami cesarza. GW, 31.12.1789 r., nr 104, s. 2.

⁵⁹ Pisząc: „jednego starego kanonika tak obili, że zmarł w dwa dni, a przeciwstawił się ich gwałtom a grabieżom”. *Ibidem*, s. 2.

Stany obu prowincji znosiły dekrety cesarskie dotyczące reform administracyjnych i działalności Kościoła. Ze względu na sposób wydawania „Pamiętnika” informuje on o tym fakcie dopiero w styczniowym numerze⁶⁰. Sojusz obu prowincji okazał się przykładem dla pozostałych. Zwołane 31 grudnia 1789 r. do Brukseli stany poszczególnych prowincji, nazwane Stanami Generalnymi Belgii, rozpoczęły prace nad wspólną deklaracją dotyczącą przyszłości zbuntowanych prowincji⁶¹.

„Gazeta Warszawska” z 9 stycznia 1790 r. opisuje triumfalny wjazd van der Noota do Brukseli w charakterze nowo wybranego przewodniczącego Powszechnej Deputacji Niderlandów⁶². O ile w sprawach związanych z wojskowością o wszystkim decydował van der Meersch, to w sprawach politycznych decydujący głos należał do van der Noota. Stał się on kluczową postacią w Belgii w burzliwym roku 1790. Osoba van der Noota wzbudzała u współczesnych liczne kontrowersje, które nie ominęły także polskich relacji dotyczących rewolucji brabanckiej. Generalnie rzecz biorąc relacje te były nieprzychylnie przywódcy powstania. Złożyło się na to wiele przyczyn. Główną była jego niepokohamowana żądza władzy i ambicje. Sporną sprawą był też sposób dowodzenia powstaniem. Rządy twardej ręki nie mogły cieszyć się popularnością, zważywszy na fakt wyzwolenia się społeczeństwa niderlandzkiego spod absolutystycznych rządów Józefa II. Nieudolna polityka kadrowa w armii, konflikt z głównodowodzącym van der Meerschem spowodował, że prezentowano go jako osobę nadmiernie ambitną, a przy tym nieudolną⁶³.

11 stycznia 1790 r. proklamowano utworzenie Stanów Zjednoczonych Belgii. Sama nazwa wskazuje na podobieństwo do amerykańskiej *Deklaracji Niepodległości* z 1776 r. O ile jednak w swoich założeniach akt z 1776 r. był demokratyczny, to deklaracja Stanów Belgii miała charakter konserwatywny. Warto tu przytoczyć kilka artykułów konstytucji belgijskiej, której tekst wydrukowano w nr. 12 „Gazety Warszawskiej” z 10 lutego 1790 r.

Prowincje wszystkie jednoczą się pod Imieniem Zjednoczonych Prowincji Niderlandów [...] Prowincje te łączą w sobie najwyższą władzę, do której należy obrona, moc zawierania pokoju i wypowiedzenia wojny, utrzymania twierdz, nominowania i przyjmowania posłów [...]. Na uskuteczenie tej najwyższej władzy stanowi się kongres deputatów z prowincji każdej pod imieniem Kongres Zjednoczonych Prowincji Niderlandów. [...] Prowincje te wyznają wiarę katolicko-apostolską i jedność Kościoła chcą utrzymać [...] Kongres ma prawo bić monetę [...] Prowincja każda zatrzymuje przy sobie wszystkie inne prawa i wolności [...]⁶⁴.

⁶⁰ PPH, 01.1790 r., s. 23.

⁶¹ GW, 1790 r., nr 8, s. 3. Gazeta donosi o rozpoczęciu prac nad konstytucją.

⁶² GW, 9.01.1790 r., nr 2, s. 2. „Van der Noot wspinały objazd sprawił, w kościołach *Te deum* śpiewano. Pospólstwo chciało konie wypręgać z powozu, ale on nie pozwolił”.

⁶³ Są to nieraz opinie bardzo niepoehlebne. Dąbrowski np. pisze, że van der Noot był „bezwolnym, głupim i ambitnym narzędziem w rękach wysłanników Prus”. *Idem, op. cit.*, s. 110.

⁶⁴ GW, 10.02.1790 r., nr 12, s. 2–3.

Był to więc akt obrony starych przywilejów stanowych i prowincjonalnych, całkowicie zrywający z centralistyczną polityką władcy⁶⁵. Wbrew oczekiwaniom, van der Noot został jedynie premierem, a sekretarzem stanu mianowano kanonika Pierre van Eupena, profesora seminarium biskupiego w Antwerpii⁶⁶. Obsadzenie tak ważnego stanowiska osobą duchowną określało charakter rewolucji, konserwatywnej i antyreformatorskiej. Świadczyło o tym zagwarantowanie dominującej pozycji religii katolickiej i duży udział duchowieństwa w życiu politycznym.

Brak jest natomiast w polskiej prasie informacji o konflikcie pomiędzy stronnikami van der Noota i Voncka. Duży nacisk kładziony jest na konflikt van der Noot – van der Meersch, przy czym wydaje się, że większą sympatią darzą polscy autorzy dowódcę wojsk belgijskich⁶⁷. Korespondencje zamieszczane w „Gazecie Warszawskiej” nie informują o stosunku cesarza do zbuntowanych poddanych. Jest to wyraźne przeoczenie, gdyż cesarz dekretem z 28 listopada 1789 r. rozkazał wicekanclerzowi Philipowi Coblenzowi „przywrócić w Belgii porządek”⁶⁸. Najprawdopodobniej cesarz w przeciwieństwie do decyzji z roku 1787, postanowił siłą zgnieść powstanie, bez prób mediacji i rozmów ze zbuntowanymi poddanymi. Armia dowodzona przez generała d’Altonę wycofała się na teren Luksemburga i Limburgii. Prowincje te jako jedyne nie weszły w skład Zjednoczonych Prowincji Belgijskich. Luksemburg był bazą wypadową dla armii austriackiej wysłanej w celu stłumienia powstania. Belgom nie udało się wyprzeć wojsk cesarskich z terenów Luksemburga, co więcej, w styczniu 1790 r. awansowany na stopień generała van der Meersch ponosi klęskę w Limburgii⁶⁹. Daje to świadectwo słabości powstańców, którzy nie potrafili zorganizować armii na tyle silnej, aby była zdolna wyprzeć Austriaków z terenów Niderlandów⁷⁰. Wojska Józefa II zaangażowane w wojnie z Turcją potrafiły powstrzymać początkowy impet powstańców.

10 marca „Gazeta” poinformowała o śmierci Józefa II, która nastąpiła 20 lutego 1790 r.⁷¹ Przed powstańcami i nowym cesarzem Leopoldem II

⁶⁵ J. Black, *op. cit.*, s. 504.

⁶⁶ Pierre van Eupen (1744–1804) należał do czołowych przedstawicieli opozycji antycesarskiej.

⁶⁷ Widoczne jest to szczególnie w „Pamiętniku”, gdzie Świtkowski przyrównuje van der Noota do Cromwella. Nie jest to bynajmniej opinia pochlebna. PPH, 03.1789 r., s. 459.

⁶⁸ H. Benedikt, *op. cit.*, s. 236. Autor stwierdzał: „Mit Dekreten vom 28. November beordete Joseph II den Vizekanzler P. Coblenz, den Sohn des Ministers Maria Theresia nach Brussel, um Ordnung herzustellen”.

⁶⁹ PPH, 02.1790 r., s. 90.

⁷⁰ Stoi to w wyraźnej sprzeczności z informacją o znakomicie uzbrojonej, licznej organizacji Voncka z opisu M. Dąbrowskiego. Prawdopodobnie van der Noot obawiał się wykorzystać w walce zbrojną organizację swojego politycznego wroga.

⁷¹ GW, 10.03.1790 r., nr 20, s. 4, oraz 23.03.1790 r., nr 21, s. 2. Wielu autorów uważa, że śmierć cesarza uchroniła państwo Habsburgów przed dalszymi wstrząsami, także przed

stało więc zadanie określenia wzajemnych stosunków. Leopold II zdawał sobie sprawę z zagrożeń niesionych przez rewolucję w Niderlandach. Dlatego zdecydował się na rozmowy ze zbuntowanymi poddanymi. Ponadto, już po wstąpieniu na tron, ogłosił przywrócenie praw Niderlandów zniesionych przez brata⁷². Wpływ na to miał narastający problem węgierski, który stanowił wielkie zagrożenie dla monarchii. W połączeniu z powstaniem w Belgii, stwarzał wręcz zagrożenie dla spójności monarchii. Biorąc to pod uwagę nowy cesarz zdecydował się ostatecznie na radykalne kroki.

Odrzucenie przez Belgów deklaracji Leopolda II, będącej równocześnie propozycją rozmów pokojowych, postawiło obie strony w stanie wojny. Słusznie zauważył Piotr Świtkowski, że okoliczności te zniszczyły do reszty nadzieje Habsburgów na odzyskanie Niderlandu⁷³. „Gazeta Warszawska” z 23 marca lakonicznie informuje, „że Stany propozycje JCMci Leopolda II odrzuciły”⁷⁴. Obie strony nastawiły się na zbrojne rozstrzygnięcie konfliktu. Jednak dysproporcja sił obu armii powodowała, że jego wynik wydawał się z góry przesądzony⁷⁵.

Jedynym ratunkiem dla powstańców pozbawionych silnej armii pozostawała nadzieja na pomoc z zewnątrz. Stosunek państw sąsiednich do wydarzeń w Belgii był złożony. Francja ogarnięta rewolucją nie mogła efektywnie wesprzeć powstania, choć pojawiły się, także w polskiej prasie, informacje, że wojska francuskie w liczbie 50 tysięcy ludzi wesprą Belgów w wypadku obcej interwencji⁷⁶. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, aby Francja zdecydowała się zbrojnie interweniować. Niedaleka przyszłość faktycznie pokazała, jak złudne były rachuby Belgów. Dyplomacja francuska oddała cesarzowi bez walki tereny, o które tak długo królowie Francji toczyli wojny z Habsburgami. Rewolucyjna Francja opuściła walczących o wolność powstańców brabanckich. Jakkolwiek konserwatywna część Stanów Belgijskich mogła budzić niechęć u demokratów, to „vonkiści” zasługiwali na poparcie ze strony Francji, do którego jednak nie doszło. Późniejsze wydarzenia – po 1795 r. kiedy to Belgia znalazła się w granicach Francji, dowiodły, że brak pomocy francuskiej w roku 1790 zaważył na stosunkach pomiędzy oboma narodami. Przykładem może być powstanie chłopskie z roku 1798⁷⁷. Pokazało ono, jak wielkie są różnice w relacjach

zagrożeniem zewnętrznym, szczególnie ze strony Prus, które miały wykorzystać powstanie w Niderlandach do podjęcia przygotowań do wojny. Por. J. Black, *op. cit.*, s. 367.

⁷² PPH, 05.1790 r., s. 249.

⁷³ *Ibidem*, s. 250.

⁷⁴ GW, 23.03.1790 r., nr 21, s. 2.

⁷⁵ „Gazeta” w 1785 r., zamieściła dane dotyczące liczebności armii poszczególnych państw europejskich. Wynikało z nich, że Austria miała 290 tys. wojska co zważywszy na mały udział Belgów w walce przeciwko Austriakom, musiało zdecydować o zwycięstwie Bendera.

⁷⁶ PPH, 04.1790 r., s. 353.

⁷⁷ J. Łaptos, *op. cit.*, s. 128.

francusko-belgijskich. Z drugiej strony wyraziło siłę tradycji i wpływów Kościoła, których nie udało się złamać ani Józefowi II, ani jakobinom. Ale to właśnie władzom rewolucyjnej Francji udało się przeprowadzić reformę administracyjną Niderlandów południowych, choć nie udało się to cesarzowi. W 1795 r. podzielono Belgię na 9 departamentów.

W „Pamiętniku” z maja roku 1790 odnotowana została opinia Świtkowskiego, że nic, co dzieje się w Belgii, nie dzieje się bez wiedzy mocarstw północnych, tzn. Anglii, Holandii i Prus⁷⁸. Wiązało się to z tzw. koncertem północnym skierowanym przeciwko Rosji i wspierającej ją Austrii. Belgia była tylko jednym z terenów ścierania się wpływów mocarstw europejskich. Pojawiających się informacji o werbunku przez Belgów 6 tys. żołnierzy pruskich i angielskich⁷⁹, nie należy traktować zbyt poważnie. Tym bardziej że sam „Pamiętnik” stwierdzał, że „Anglia uznała Niderland za podległy cesarzowi”. Angielska polityka równowagi nie dopuszczała do możliwości wzmocnienia się jednej z potęg europejskich. Jej przykładem może być angielski udział w sojuszu państw północnych, kiedy to Anglia odmówiła współdziałania z Prusami w proponowanej przez Fryderyka Wilhelma II wojnie przeciwko Rosji. Przeważały tu czynniki ekonomiczne. Kupcom i finansistom z City nie opłacało się tracić rynków rosyjskich. To ich wpływy, wsparte pieniędzmi ambasadora rosyjskiego w Londynie, Woroncowa, spowodowały wycofanie się z planów wojny z Katarzyną II⁸⁰.

Istotny wpływ na wydarzenia w Belgii miał stosunek do nich Prus rządzonych od 1786 r. przez bratanka Fryderyka II, Fryderyka Wilhelma II. Pamiętano niedawną pruską interwencję w Holandii w roku 1787 po stronie obalonego stadthoudera Wilhelma V⁸¹. Armia pruska wciąż uchodziła za najlepszą w Europie. „Godziny prawdy” pod Jeną i Auerstadt dopiero miały nadejść. Jedynie „Pamiętnik” informuje o rzekomej pomocy, jakiej udzielić miały powstańcom Prusy, pisząc, że „wojska pruskie pod generałem Schliesen stanęły w granicach Niderlandu”⁸². Aczkolwiek Prusy chciały za wszelką cenę utrzymać konserwatywną trójstanową republikę zbuntowaną przeciwko Habsburgom, to jednak nie zrobiły nic, aby wesprzeć powstańców⁸³. Co więcej, intrygi tajnego wysłannika pruskiego,

⁷⁸ PPH, 04.1790 r., s. 356. Por. J. Black, *op. cit.*, s. 362–365.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 354.

⁸⁰ R. Lord, *op. cit.*, s. 94 i n.

⁸¹ T. Bogucka, *Historia Holandii*, Wrocław 1986, s. 134.

⁸² PPH, 06.1790 r., s. 562.

⁸³ Prusy, pragnąc osłabić swego rywala, wysunęły projekt utworzenia niezależnych państw w Niderlandach i na Węgrzech, co w połączeniu z ich sojuszem z Polską i z Turcją stwarzało realne zagrożenie dla spójności monarchii Habsburgów. Por. J. Black, *op. cit.*, s. 367; H. Benedikt, *op. cit.*, s. 250.

niejakiego Efraima, wzmacniały jeszcze chaos wśród elit belgijskich, gdzie „statysci i vonkiści nie mogli dojść do jakiegokolwiek porozumienia”⁸⁴.

Według Piotra Świtkowskiego podpisanie przez Austrię i Prusy konwencji w Reichenbach (obecnie Dzierżoniów) 27 lipca 1790 r.⁸⁵ i uznanie przez Fryderyka Wilhelma II prawa cesarza do zbuntowanych prowincji było zdradą Niderlandów przez Prusy. Było to zresztą potwierdzeniem opinii wygłoszonej na łamach „Pamiętnika” już w maju 1790 r. Wtedy to, pisząc o stosunku państw północnych do powstania w Belgii, napisał on: „Prusy zdradziły powstańców”. W lipcu autor „Pamiętnika” stwierdził, że los Niderlandów rozstrzygnie się w Reichenbach. Jak widać Świtkowski nie pomylił się co do intencji Prus⁸⁶.

Tak „Pamiętnik”, jak „Gazeta Warszawska” nie piszą o stosunku carycy Katarzyny II do powstania. Prawdopodobnie absolutna władczyni Rosji nie była przychylnie ustosunkowana do walki Belgów o niezależność. Jednak w tym czasie bardziej absorbowały imperatorową sprawy wojny z Turcją i ze Szwecją. Dlatego też nie pomagała cesarzowi w rozwiązaniu tego konfliktu. Uznała, że jest to wewnętrzny konflikt poddani – władca.

Władcy obawiali się, że przykład belgijski stanie się asumptem do podobnych wystąpień w innych krajach. Dlatego też z uwagą obserwowano rozwój wypadków w Niderlandach. Pomimo konfliktów pomiędzy mocarstwami pozostawiono Leopoldowi II wolną rolę w rozwiązaniu problemu brabanckiego. Przykładem może być traktat z 27 lipca 1790 r. z Reichenbach, jak również apel Anglii, Holandii i Prus do przywódców powstania dotyczący zdania się na łaskę cesarza⁸⁷.

Jak wiadomo, sam przebieg walk nie był dramatyczny. Charakter wojny, specyfika terenu, na którym toczyły się walki, powodowały, że one same miały dosyć ograniczony charakter. W porównaniu z powstaniem kościuszkowskim, siły uczestniczące w walkach były małe, przykładowo w szturmie

⁸⁴ Dąbrowski pisze, że za 40 tys. florenów sprzedał on van der Nootowi nieistniejące tajemnice dyplomatyczne. M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 110.

⁸⁵ Według R. H. Lorda to problem Niderlandów o mało nie doprowadził do zerwania rozmów. Por. R. H. Lord. *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1973, s. 107.

⁸⁶ PPH, 05.1790 r., s. 463; 09.1790 r., s. 1164. Świtkowski pisze: „stało się [otrzymaliśmy] pismo, w którym Fryderyk Wilhelm II uznaje tylko Leopolda II za władcę Niderlandu...”

⁸⁷ PPH, 11.1790 r. Przypomnieć należy także, że w tym samym czasie, 18.08.1789 r., dochodzi do tzw. rewolucji leodyjskiej w liczącym 600 tys. mieszkańców księstwie Leodium, rządzonym przez księcia-biskupa Constantina François de Hoensbroecka. Demokraci i liberałowie skupieni w Towarzystwie Patriotycznym zmusili biskupa do opuszczenia księstwa i wyjazdu do Kolonii. Interwencja pruska nie wymusiła początkowo pokoju pomiędzy zwaśnionymi stronictwami. Wojska pruskie wycofały się 16.04.1790 r. Dopiero druga interwencja wojsk Fryderyka Wilhelma II, wspartych przez kontyngenty państw niemieckich doprowadziła do upadku rewolucji leodyjskiej i powrotu 11.01.1791 r. księcia-biskupa. Według M. Dąbrowskiego nastąpiło do 13 lutego 1791 r. Por. M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 115.

na miasto Turhout w 1789 r., po stronie patriotów brało udział ok. 3000 ludzi⁸⁸.

Dla opisywanych wydarzeń ważny jest fakt, że Belgom udało się wyprzeć Austriaków z prawie całego terenu Niderlandów. Dużą rolę odegrał tu czynnik zaskoczenia i brak energiczniejszej akcji ze strony władz cesarskich, spowodowany chorobą i śmiercią Józefa II.

Gazety polskie, a szczególnie „Pamiętnik”, dostrzegały dysproporcje sił pomiędzy powstańcami a wojskami austriackimi. Przykładem mogą być doniesienia „Pamiętnika”, który już w lipcu 1790 r. głosił „koniec bliski rewolucji w Niderlandach”⁸⁹. Świtekowski zdawał sobie sprawę, że dysproporcja sił przemawiała na niekorzyść powstańców. Brak poparcia ze strony mocarstw północnych pozostawiał Brukselę na łasce cesarza. Redaktor „Pamiętnika” zrozumiał, że odrzucenie przez Belgów deklaracji Leopolda II musiało spowodować energiczniejszą akcję ze strony władz w Wiedniu.

Na dowódcę stacjonujących w Luksemburgu wojsk cesarskich został wyznaczony generał Bender, mianowany 13 maja 1790 r. feldmarszałkiem⁹⁰. Sam fakt mianowania głównodowodzącym w Niderlandach oficera wsławnego w wojnie z Turcją świadczy o powadze, z jaką zaczęto w Wiedniu traktować problem belgijski.

Polscy autorzy widzieli i relacjonowali nasilający się konflikt pomiędzy van der Nootem a van der Meersch, który doprowadził do osłabienia władz powstańczych i ich autorytetu i skuteczności działania w obliczu niebezpieczeństwa inwazji wojsk austriackich. Było to odbiciem konfliktu pomiędzy zwolennikami van der Noota i poplecznikami Jeana François Voncka, z którymi sympatyzował wódz armii belgijskiej. Jednakże polscy publicyści nie dostrzegali istotnych różnic dzielących powstańców. Dla nich był to tylko konflikt personalny pomiędzy van der Nootem a van der Meersch⁹¹. Prawda była inna. Naprawdę chodziło o kształt i charakter przyszłego państwa belgijskiego. Zwolennicy van der Noota, głównie szlachta, duchowieństwo, mieszczaństwo Antwerpii, Brukseli, Louvain, chcieli państwa teokratycznego, opartego na dominacji stanów (stąd ich nazwa – *statisten*). „Vonkiści” posługujący się hasłami demokratycznymi, chcieli państwa silnego i scentralizowanego, w czym niewiele różnili się od cesarza Józefa II. Jediną różnicą był tu sposób i charakter zmian wprowadzonych przez cesarza. Nieliczenie się z tradycją i charakterem państwa spowodowało

⁸⁸ H. Benedikt (*op. cit.*, s. 232) twierdzi, że w bitwie brało udział 3800 ludzi. Dąbrowski (*op. cit.*, s. 108) sądzi, że van der Meersch wkraczając do Belgii dowodził oddziałem 2500 żołnierzy. Według J. Łaptosa (*op. cit.*, s. 114) van der Meersch stał na czele 2800 ludzi.

⁸⁹ PPH, 07.1790 r., s. 945.

⁹⁰ PPH, 05.1790 r., s. 557.

⁹¹ Najwięcej uwagi poświęca temu problemowi Świtekowski uważając, że despotyczna polityka van der Noota, była powodem konfliktu i niepowodzeń Belgów. PPH, 05.1790 r., s. 462.

zbrojny opór wobec poczynań cesarza dążącego do jego wzmocnienia. Niewiele także wiemy o działalności lojalistów belgijskich, tzw. Leopoldystów. W dobie terroru van der Noota, skierowanego przeciwko przeciwnikom politycznym, coraz więcej osób skłaniało się do kapitulacji wobec sił cesarskich. Sprzyjała temu determinacja cesarza, aby jak najszybciej zakończyć konflikt. Temu też służyć miały deklaracje cesarskie wzywające do kapitulacji i obiecujące amnestię uczestnikom powstania⁹².

Wszystkie te subtelne różnice pomiędzy obozami politycznymi powstańców nie zostały dostrzeżone w polskiej prasie. Nie wspomina się w niej o pogromie „vonkistów” dokonanym 15 marca 1790 r. przez fanatycznych zwolenników van der Noota. Ta „Noc świętego Bartłomieja rewolucji brabanckiej”⁹³, jak nazwał ją Marian Dąbrowski, prawdopodobnie zaważyła na losach rewolucji. Unaoczniała w drastyczny sposób, jak wiele dzieli powstańców pomimo wspólnego celu, którym była niepodległość. Skłócony naród nie mógł wygrać wojny z Leopoldem II.

Brak w polskiej prasie informacji o różnicach politycznych dzielących powstańców tłumaczyłbym tym, że czytelnika polskiego nie interesowały polityczne rozgrywki przywódców powstania. Wyjaśniałoby to, dlaczego w polskich gazetach znajdujemy informacje dotyczące tylko wydarzeń militarnych. Dlatego też w „Pamiętniku Politycznym i Historycznym” i w „Gazecie Warszawskiej” nie znajdziemy pełnej informacji o sporach politycznych wśród powstańców. Jedyną wiadomością na temat tych problemów jest doniesienie o aresztowaniu van der Meerscha w maju 1790 r.⁹⁴ Świtkowski pisze także o śmierci generała przypisując ją van der Nootowi⁹⁵. W kolejnym, czerwcowym numerze „Pamiętnika” znajdujemy wiadomość, że Stany Flandrii domagają się uwolnienia dowódcy armii powsańczej⁹⁶. W następnych numerach brak sprostowania ze strony autora tej ewidentnej pomyłki. „Gazeta” nie popełniła takiego błędu, pisząc jedynie, „że generał van der Meersch na rozkaz prezydenta van der Noota aresztowany został”⁹⁷. Następcą van der Meerscha został pruski generał Schoenfeld. Prawdopodobnie podejmując taką decyzję van der Noot kierował się względami politycznymi, chcąc zaskarbić sobie poparcie Prus. Taką też opinię wyraża Dąbrowski⁹⁸.

⁹² Przykładem może być wspomniana już deklaracja Leopolda II z marca 1790 r., odwołująca dekrety Józefa II. PPH, 05.1790 r., s. 249.

⁹³ M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 110; J. Łaptos, *op. cit.*, s. 116.

⁹⁴ Aresztowanie van der Meerscha nastąpiło 8.04.1790 r. Taką datę podaje H. Benedikt, *op. cit.*, s. 240. W dostępnych mi opracowaniach nie znalazłem innej, wiarygodnej daty.

⁹⁵ PPH, 05.1790 r., s. 461. „Deputacja Stanów Flandryi, po przybyciu do kwatery generała zobaczyli go martwego [...] Nie wiadomo czy od trucizny zadanej mu umarł”.

⁹⁶ PPH, 06.1790 r., s. 560.

⁹⁷ GW, 23.05.1790 r., nr 40, s. 2.

⁹⁸ M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 109 pisze, „że van der Noot był narzędziem w ręku Prus”.

W tym samym, majowym numerze „Gazety” znajdujemy informacje o zaostreniu kar dla dezertów w armii belgijskiej⁹⁹ i o wzmocnieniu dyscypliny w oddziałach, nadszarpniętej poniesionymi klęskami w Limburgii na początku roku 1790. Prawdopodobnie chodziło tu jednak o rozbięcie spisku „vonkistów” w armii, popieranym przez van der Meerscha. Pozbawienie armii dowódcy i części oficerów okazało się katastrofalne dla powstania. Po podpisaniu konwencji w Reichenbach, Belgowie nie mogli też liczyć na jakąkolwiek pomoc z zewnątrz.

Świtkowski niechętnie odniósł się do kolejnego przedsięwzięcia van der Noot, jakim było zorganizowanie armii chłopskiej, która jako pospolite ruszenie miała walczyć z wojskami Leopolda II. Silne poparcie kleru, szczególnie dominikanów i kapucynów¹⁰⁰, pozwoliło mu zorganizować dwudziestotysięczną „armię”. Brak oficerów i odpowiedniego uzbrojenia spowodował, że ta krucjata ludowa została rozbita przez Austriaków pod Bovigne 22 września 1790 r.¹⁰¹ Świtkowski w październiku pisał o „otumanionym chłopstwie uczestniczącym w tem przedsięwzięciu”.

Nikt i nic nie mogło już uratować powstania zważywszy, że van der Noot w dalszym ciągu, zamiast skoncentrować się na obronie przed wojskami cesarskimi, zajmował się walką z opozycją. Zignorował nawet porozumienie, jakie zawarł z „vonkistami” jego najbliższy współpracownik van Eupen¹⁰². W sytuacji polityczno-militarnej, w jakiej znajdowali się powstańcy, nawet porozumienie pomiędzy dotychczasowymi antagonistami nie mogłoby jednak uratować powstania.

Sama „agonia” powstania została stosunkowo wiernie opisana w polskich gazetach. O ile jednak „Gazeta Warszawska” tylko informuje o wydarzeniach w Belgii podając suche fakty, to „Pamiętnik” emocjonalnie podchodzi do tej sprawy, czego przykładem mogą być tytuły doniesień z Brukseli, np. *Koniec powstania w Niderlandach bliski*¹⁰³, *Dalszy ciąg upadku powstania w Niderlandach*¹⁰⁴. Świtkowski odnotowuje ultimatum cesarskie, żądające

⁹⁹ GW, 23.05.1790 r., nr 40, s. 2.

¹⁰⁰ PPH, 10.1790 r., s. 248. W opracowaniach poruszających problem powstania brabanckiego rola kleru jest postrzegana jednostronnie. Autorzy tacy jak Łaptos i Dąbrowski wskazują jednoznacznie negatywną rolę Kościoła w tych wydarzeniach, należy jednakże przy tym pamiętać, że dla mieszkańców Niderlandów austriackich Kościół był w latach osiemdziesiątych XVIII w. jedyną siłą, która próbowała się w sposób bierny przeciwstawić polityce religijnej Józefa II. Relacje Kościół – państwo i udział kleru w życiu osiemnastowiecznych Niderlandów zostały opisane przez J. Blacka i H. Benedikta. Por. J. Black, *op. cit.*, s. 241; H. Benedikt, *op. cit.*, s. 203–206.

¹⁰¹ PPH, 11.1791 r., s. 1352. W podobnym duchu wypowiada się także M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 117.

¹⁰² Zarówno w „Gazecie”, jak i w „Pamiętniku” nie ma informacji na temat tego porozumienia. Wiadomość o nim zaczerpnąłem z *Historii Belgii...*, s. 121–122.

¹⁰³ GW, 23.05.1790 r., s. 1440.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 1450.

kapitulacji powstania do 21 listopada 1790 r.¹⁰⁵ Na nic zdała się ostatnia próba ratowania rewolucji podjęta przez Stany Generalne Belgii polegająca na ofiarowaniu tronu synowi cesarza Karola Ludwika¹⁰⁶. Z władzami upadającego powstania nikt już nie chciał pertraktować. Leopold II, zdając sobie sprawę ze swej przewagi militarnej, nie zareagował na tę propozycję. Najprawdopodobniej nie otrzymał nawet uchwały Kongresu. Zresztą i tak było już za późno na rokowania. Wspomniana przeze mnie deklaracja Anglii, Holandii i Prus odbierała powstańcom resztki nadziei na pomoc mocarstw. Wojska Bendera stały u bram Brukseli. Nieudolny wódz powstania uciekł ze stolicy. W doniesieniach gazet nie znajdujemy informacji o przygotowaniach do obrony miasta.

Polscy redaktorzy podają dwie różne daty wkroczenia Austriaków do Brukseli. „Pamiętnik” mówi o 3 grudnia, pisząc, że dzień wcześniej uciekli z miasta Henrijk van der Noot i Pierre van Eupen. Jest to informacja błędna, gdyż wkroczenie wojsk cesarskich do stolicy nastąpiło 2 grudnia. Taką też datę podaje „Gazeta Warszawska” 22 grudnia¹⁰⁷.

Zdobycie Brukseli przez Bendera kończy właściwie zainteresowanie polskich gazet sprawami Niderlandów. „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” nie pisze nic o polityce cesarza wobec odzyskanej prowincji. Ważniejsze wydają się wydarzenia we Francji oraz w Szwecji, gdzie w dramatycznych okolicznościach dobiegało kresu panowanie Gustawa III. Jedynie „Gazeta Warszawska” sporadycznie przypominała czytelnikom o Niderlandach¹⁰⁸. Nawet zaniechanie przez cesarza represji wobec powstańców nie zostało zauważone. Zakończeniem kwestii belgijskiej był kongres w Hadze, podczas którego 9 grudnia 1790 r. przedstawiciele Anglii, Prus i Holandii zagwarantowali władzę cesarza nad tą prowincją¹⁰⁹.

Zważywszy na wielość wydarzeń w Europie i w Polsce, pamiętając równocześnie o ograniczonej objętości ówczesnych czasopism, należy zauważyć, że oba omawiane tytuły w miarę dokładnie opisały wydarzenia w Belgii w latach 1789–1790, i poprzedzające je wypadki roku 1787. Stało się tak pomimo odmiennego charakteru obu pism, jak również innych poglądów politycznych redaktorów. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że oba

¹⁰⁵ PPH, 12.1790 r., s. 1444. GW podaje informacje o uchwale dotyczącej tronu dla Karola Ludwika.

¹⁰⁶ *Ibidem*. Feldmarszałek Bender odmówił rozmów z powstańcami.

¹⁰⁷ GW, 22.12.1790 r., nr 102, s. 4.

¹⁰⁸ Taką wzmianką jest informacja, że „w Brukseli panuje spokój”. GW, 6.01.1791 r., nr 2, s. 2. W następnych numerach pojawiają się notatki m. in. o rozbrajaniu oddziałów powstańczych i zdawaniu przez nie broni.

¹⁰⁹ Wiązało się to z postanowieniami konwencji w Reichenbach, w której, jak wiadomo, Prusy zagwarantowały nienaruszalność terytorium monarchii Habsburgów. Por. R. H. Lord, *op. cit.*, s. 108; M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 115.

pisma w pewnym stopniu uzupełniały się. Dzięki temu czytelnik był w miarę dokładnie informowany o wydarzeniach w Niderlandach południowych.

Zepchnięte przez rewolucję francuską na margines zainteresowania Europy wydarzenia w Belgii zostały dostrzeżone i opisane przez „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” oraz przez „Gazetę Warszawską”. Jest to przykład świadczący o tym, że polska prasa, nawet w tak ważnym okresie, jakim był czas obrad Sejmu Wielkiego, rzetelnie informowała czytelnika o tym, co działo się w Europie i na świecie. Udowodniła tym samym, że Polska nie była „pustynią informacyjną”, a polski czytelnik otrzymywał aktualne wiadomości z Europy i ze świata.

Maciej Paszyn

**BRABANT REVOLUTION IN 1789–1790 IN OPINION „GAZETA WARSZAWSKA”
AND „PAMIĘTNIK POLITYCZNY I HISTORYCZNY”**

This article introduces how two Polish newspapers have described the Brabant Revolution in 1789–1790. It was „Gazeta Warszawska” edited by ex-jesuit Stefan Łuski and „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” edited by Piotr Świnkowski ex-jesuit too.

Stefan Łuski was a conservative, adherent of Catherine II. Świnkowski was physiocrat and democrat. Both of the newspapers noticed the reason for the rebellion of Brabant. When „Gazeta Warszawska” informs only about the event „Pamiętnik” has ambitions to comment on them.

The reforms of Joseph II in 1780–1789 changed the Habsburg Empire. The absolute rule of Joseph II met resistance of the people of Belgium. In 1787 the closed Academy of Louvain was a reason for disturbances. The rebellion was suppressed by the Austrian government. In July 1789 the emperor was canceling the prerogative called *Jeuyse Entree*. In October the rebellion started in Brabant. Their leader was Henrijk van der Noot.

Świnkowski and Łuski have described the fighting of Belgian forces with the Austrian army. In January 1790 was published the conservative constitution of Belgium. Prime minister was Pierre van Eupen, collaborator of Brabant leader Henrijk van der Noot. Commander in chief of the Belgian voluntary army was general Jean Andre van der Meersch. In May 1790 the commander in chief of the Austrian army had been general Bender. „Gazeta Warszawska” and „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” have described the reaction of Europe to the Brabant Revolution. The attitude of both editors was considerably different. Świnkowski thinks the rebellion is justifiable. Łuski treats them like as rebellious. Both of them are opponents to the leader of the rebellion Henrijk van der Noot. „Gazeta Warszawska” and „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” exactly describe the course and the end of the revolution in Brabant on 24 December 1790.